

Przeczaj i pełne najdziwniejszych
postaci połączenie
Charliego i fabryki czekolady
z Nocą w muzeum

WYGRAJ ZAPROSZENIE
i spędź noc w niezwykle bibliotece.
Powrót do domu to już zupełnie inna historia...
Niezwyczajna opowieść o tym, że czytanie
może być najwspanialszą przygodą, a biblioteka
miejszem bardziej tajemniczym i fascynującym
niż wirtualny świat gier komputerowych.

SECURITY
ESCLEM
3/15

Patroni medialni:

WP

tele

MBP Cieszanów
Biblioteka Pana Lemoncel...



M000009660

GRABENSTEIN

pana
**BIBLIOTEKA
LEMONCELLA**

ŚWIATOWY BESTSELLER!

„Odkryj najbardziej
niesamowitą bibliotekę świata!”
JAMES PATTERSON

BIBLIOTEKA
pana
LEMONCELLA

CHRIS
GRABENSTEIN



Proszę wszystkich o zajęcie miejsc – powiedziała dr Zinczenko do rodziców zebranych w sali konferencyjnej hotelu Parker House.

– Kiedy nasze dzieci wrócą do domu? – spytała jakaś matka.

– Rose ma trening o drugiej – dodała inna.

Bibliotekarka skinęła głową.

– Pan Lemoncello zaraz...

W tej samej chwili harmonijkowe drzwi w głębi sali otworzyły się gwałtownie, ukazując ekscentrycznego miliardera we wściekle fioletowym dresie i pirackim kapeluszu z piórem. Jadł kawałek siedmiowarstwowego tortu.

– Dzień dobry, albo, jak mówi się w Reykjavíku, *gott síðdegi*, co znaczy „dobry wieczór”, bo między Ohio

a Islandią jest czterogodzinna różnica czasu, o czym dowiedziałem się, obracając globus w miejskiej bibliotece.

Pan Lemoncello w bananowych bekająco-piszczących butach wyszedł z sali pełnej dziesiątek czarno-białych monitorów – takich, jakie ochroniarze mają przy swoich stanowiskach pracy.

– Panie i panowie, dziękuję, że zechcieliście do nas dołączyć w tym wspólnym i znaczącym dniu. Mam przyjemność ogłosić rozpoczęcie najwspanialszej gry w historii gier: Ucieczki z Biblioteki Pana Lemoncella! Cała biblioteka stanie się planszą. Wasze dzieci – pionkami. Zwycięzca zyska sławę na całym świecie.

– W jaki sposób? – spytał jeden z ojców.

– Występując we wszystkich moich reklamach przedświątecznych. Telewizja, radio, gazety, plakaty! Kartonowe sylwetki w sklepach z zabawkami. Twarz zwycięzcy znajdzie się wszędzie.

Pani Daley uniosła rękę.

– A nagroda pieniężna?

– O, tak. Pewnie będziecie nazywać mnie *Dawcą**.

– A co konkretnie Haley musi zrobić, żeby wygrać?

– Uciec! Uciec z biblioteki. Sądziłem, że nazwa gry zdradza jej cel. – Pan Lemoncello dotknął guzika na swoim pirackim kapeluszu i na plazmowym ekranie w sali konferencyjnej natychmiast wyświetliła się prezentacja piętra biblioteki. – Ten, kto pierwszy wykorzysta

to, co znajdzie w bibliotece, żeby z niej uciec, zostanie ogłoszony zwycięzcą. Dzieci nie mogą wyjść przez drzwi frontowe ani awaryjne. Nie mogą też uruchomić żadnych alarmów. Nie mogą wyjść drogą, którą weszły. Mają do dyspozycji jedynie swoją inteligencję i pomysłowość, żeby odnaleźć wskazówki i rozwiązać zagadki, które w końcu doprowadzą je do supertajnego alternatywnego wyjścia. I, panie i panowie, zapewniam was, że to wyjście naprawdę istnieje.

Po sali przeszedł szmer przejętych głosów.

– Oczywiście udział w grze będzie wyłącznie dobrowolny – dodał pan Lemoncello, zakładając ręce za plecami i krążąc po sali.

Kilkoro rodziców wyjęło komórki.

– I proszę – nie starajcie się dzwonić, nie wysyłajcie SMS-ów, mejli, faksów czy sygnałów dymnych do waszych dzieci, żeby je zachęcić do przystąpienia do rywalizacji. Zablokowaliśmy wszystkie metody komunikacji z biblioteką. Grać będą tylko ci, którzy naprawdę tego chcą. Każdy, kto zechce opuścić bibliotekę, wróci do domu z pięknymi upominkami oraz pirackim kapeluszem, bardzo podobnym do tego, który mam na głowie. Zostanie także zaproszony na moje urodziny, które odbędą się jutro po południu. – Uniósł talerzyk, na którym zostały tylko okruszki. – Właśnie skosztowałem próbki tortu.

Pani Keegan założyła ręce na piersi.

– Czy ta gra jest niebezpieczna?

*Tytuł powieści Lois Lowry (Wszystkie przypisy pochodzą od tłumaczki).



– Nie – odparł pan Lemoncello. – Wasze dzieci będą pod nieustanną obserwacją kamer oraz pracowników ochrony w bibliotecznym centrum kontroli. Dr Zinczenko i ja zamierzamy śledzić ich postępy w moim prywatnym apartamencie. Gdyby coś poszło nie tak, sanitariusze, strażacy oraz oddział byłych komandosów – z których każdy ma serce samuraja – czekają na pierwszy znak, aby wkroczyć do akcji i uratować dzieci. To jak *Igrzyska śmierci*, tylko z mnóstwem jedzenia i bez strzał.

– Dlaczego nie chciał pan, żeby dzieci grały w którąś z pańskich gier? – spytał jakiś rodzic. – Dlaczego zadał pan sobie tyle trudu?

– Dlatego, moi drodzy przyjaciele, że tych dwanaście dzieci przeżyło całe życie bez miejskiej biblioteki. W rezultacie nie mają pojęcia, jak niezwykle użyteczna, pomocna i radościowa – to słowo, które niedawno wymyśliłem – może być biblioteka. Teraz mają szansę, żeby się przekonać, iż biblioteka to nie tylko kolekcja zakupionych starych książek. To miejsce, w którym można się uczyć, poznawać i się rozwijać!

– Uważam, że dokonuje pan niezwykłych rzeczy – odezwała się jedna z matek.

– Dziękuję. – Pan Lemoncello skłonił się i trzasnął obcasami, które zagadały jak kura.

– Jeśli ktoś chce sprawdzić, co się dzieje z dziećmi – odezwała się dr Zinczenko – zapraszamy do sąsiedniego pokoju.

– O, zabawnie się na nie patrzy – dodał pan Lemoncello. – Zdaje się, że syn państwa Keeley nie lubi tematu z *Rocky'ego* aż tak jak ja!